

Plenum ZG ZMS

Zadania dla popularyzatorów techniki

W piątek obradowało w Warszawie plenum Zarządu Głównego ZMS poświęcone omówieniu zadań Związku w popularyzowaniu techniki wśród młodzieży i jej udziału w rozwijaniu postępu technicznego.

Na plenum przybył zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC — Bolesław Jaszcuk.

Obrady otworzył przewodniczący ZG ZMS — Andrzej Zieliński.

Następnie referat wygłosił sekretarz ZG ZMS — Jan Maj.

Mówiąc o kierunkach rozwoju nauki i techniki w bieżącej 5-letce — J. Maj podkreślił, że w realizacji nakreślonych zadań uczestniczyć będzie blisko 9 mln. zatrudnionych. Przeszło 40 proc. z nich — to ludzie młodzi, do lat 30. Te właśnie młodzieży oraz dziesiątkom tysięcy obecnych uczniów i studentów planowany rozwój nauki i techniki zapewni pełne zaspokojenie dążeń i ambicji. By się to jednak stało musi dokonać się powszechna aktywizacja młodzieży w dziedzinie techniki.

W czasie obrad obszerne przemówienie wygłosił Bolesław Jaszcuk. (PAP)

Rozwój badań naukowych w ośrodku warszawskim

Przemówienie premiera J. Cyrankiewicza

Omówieniu niektórych problemów rozwoju badań naukowych i ich stosowaniu w ośrodku warszawskim poświęcone było plenum Komitetu Warszawskiego PZPR, które obradowało 21 bm. Plenum zostało poprzedzone szeroką dyskusją nad tymi problemami, w organizacjach partyjnych instytucji i zakładach naukowych, jak również w przedsiębiorstwach przemysłowych.

W obradach uczestniczyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, premier Józef Cyrankiewicz, kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR Andrzej Werblan, minister oświaty i szkolnictwa wyższego prof. Henryk Jabłoński, prezes PAN prof. Janusz Groszkowski, zastępca przewodniczącego KNiI prof. Jan Kaczmarek, a także liczne grono aktywistów partyjnych i naukowych z PAN, szkolnictwa wyższego i instytucji re-sortowych.

Współczesność...



Statua Wolności w kraju rewolwerowców



Zmiany w klasyfikacji

Przez całą noc z czwartku na piątek do Leszna przybywały samochody zwożące z trasy pilotów i ich rodziny. Jako jeden z ostatnich ok. godz. 7.00 rano zjawił się dwaj reprezentanci ZSRR a do godz. 8.00 nie było w Lesznie reprezentanta Norwegii Bulwina. Brak tego jednego pilota w klasie standard, a także nieobecność na lotnisku Kanadyjczyka Webba z klasy otwartej uniemożliwia komi-sji sędziowskiej dokonanie oficjalnych obliczeń czwartkowych konkurencji.

Wiadomo jednak, że wywróca one całkowicie dotychczasową kolejność w obu klasach.

Największe odległości uzyskali:

Klasa otwarta: 1. R. Sella (Szwajc.) 178 km, 2-3. N. Goodhart (W. Bryt.) 168 km, D. Webb (Kan.) 168 km, Polacy: M. Królikowski — 105 km, J. Wróblewski — 78 km

Klasa standard — 1. P. A. Persson (Szwecja) 164 km, 2. R. Reid (N. Zel.) 149 km, 3. E. Makula (Pol.) 141 km, 10. H. Muszyński (Pol.) 133 km.



POZNAN
SOBOTA
22
CZERWIEC
1968

Wydanie A
Nr 148 (7574)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

28 atak sił partyzanckich na Sajgon

Lekarz z NRF mówi o barbarzyństwie Amerykanów

Agencje prasowe donoszą, że po 5-dniowej przerwie partyzanci południowowietnamscy wznowili w czwartek bombardowanie obiektów amerykańskich w centrum Sajgonu. Powstańcze rakiety spadły m. in. na północne przedmieście Gia Dinh oraz na lotnisko Tan Son Nhut. Niektóre pociski eksplodowały w niewielkiej odległości od kwatery dowódcy wojsk amerykańskich, gen. Abramsa.

Wywiad amerykański ustalił, że partyzanckie rakiety kalibru 107 i 122 mm zostały wystrzelone z odległości 14 km. Artyleria amerykańska oddała

szereg strzałów w tym kierunku, ale nie udało jej się zniszczyć stanowisk ogniowych partyzantów. Agencja France Presse przypominając, że jest to 28 atak sił wyzwoleńczych na Sajgon licząc od 5 maja.

W pozostałej części kraju partyzanci kontynuowali prowadzenie ognia nekającego na pozycje przeciwnika. W piątek rano 12 pocisków moździerzowych spadło na lotnisko Nha Trang o 320 km na północny wschód od Sajgonu.

Lotnictwo amerykańskie kontynuowało w czwartek po południu i piątek rano naloty na rejon połączony o 50 km od stolicy. Zaobserwowano tam duże zgromadzenia powstańcze.

Moskiewski dziennik „Trud” opublikował wywiad swego bońskiego korespondenta z zachodniowietnamskim lekarzem Erihem Wolfem, który niedawno wrócił z południowego Wietnamu. 6 lat pracował on na Wydziale Medycznym Uniwersytetu w Hue a także zajmował się praktyką lekarską w miejscowej klinice.

Leczyłem wielu mieszkańców południowego Wietnamu — ofiar barbarzyńskich nalotów lotnictwa USA na spokojne osady — powiedział Wolf.

Jeśli chodzi o stosunek miejscowej ludności do amerykańskiego okupanta to można go porównać do reakcji ziem okupowanych przez hitlerowskich faszystów podczas drugiej wojny światowej. Wszędzie widać wielką nienawiść do agresora. Jestem głęboko przekonany — kontynuował niemiecki lekarz — że 3/4 południowietnamskiej ludności okazuje walczą cym partyzantom aktywną pomoc.

Na pytanie korespondenta jakie jest jego zdanie na temat oficjalnej wersji Waszyngtonu, że Amerykanie bronią „demokracji i wolności” Wolf odpowiedział:

„Pewnego razu do naszej kliniki przywieziono 50 ludzi. Opatrzyłem ich widziałem liczne ślady nieludzkiego torturu. Dowiedziałem się później, że ludzie ci zostali poddani strasznym badaniom gdyż byli podejrzani o sympatie dla

walczących patriotów. Dobrze wiem, że w amerykańskich wojskach istnieją specjalne oddziały, które szkolą południowietnamskie oddziały karne w stosowaniu najokrutniejszych metod”.

PAP

Wystąpienie Humphreya

Wiceprezydent USA, Humphrey ubiegający się o stanowisko szefa państwa wystąpił w czwartek wieczorem w klubie prasy w Waszyngtonie. Wygłosił on z tej okazji przemówienie, w którym starał się zapewnić swych słuchaczy, że był by „niezależnym prezydentem” i że nie podporządkowałby się „żadnym politykom”. Agencja Reutersa zwraca uwagę, że Humphrey usiłował w ten sposób stworzyć wrażenie, że jest niezależny od prezydenta Johnsona.

Zapytany przez dziennikarzy o stosunek do wojny wietnamskiej Humphrey usiłował bronić polityki obecnego rządu.

Mówiąc o problemach wewnętrznych wiceprezydent stwierdził, że zbrodnie i przemoc stały się w USA powszechnym zjawiskiem. Co roku dokonuje się w Stanach Zjednoczonych 8 tys. morderstw oraz ponad 4 mln. innego rodzaju poważnych przestępstw. (PAP)

Francja w przededniu wyborów

Lewica przeciwna „partycypacji”

Słowo „współuczestnictwo” jest na ustach wszystkich. Słowo to kryje różną treść, ale — stwierdza komentator

Agencji France Presse.

Przywódca lewicy gaullistowskiej Renner Capitant rozumie przez to współudział robotników w zarządzaniu przedsiębiorstw i podział zysków między kapitał, a robotników. Ta koncepcja natychmiast wywołała ostry protest ze strony przedsiębiorców francuskich. Andre Malraux rozumie przez uczestnictwo bardzo mglistą koncepcję „przystosowania społeczeństwa do cywilizacji ery maszynowej”. Sekretarz generalny gaullistowskiej Unii Obrony V Republiki, Robert Poujade, mówi już tylko o „konieczności reform”.

Prasa francuska im bardziej jest prawicowa, tym bardziej przynajmniej do reform. „Trzeba iść szybko” — pisze „Figaro” — i przypomina, że już w październiku nowi studenci dostaną się na uniwersytet i „rozruchy majowe mogą się powtórzyć”.

Gaullistowska „La Nation” stwierdza: „socjal-komuniści czyhają na nas. Jeśli nie przeprowadzimy szybkiej reformy, powiedzą że nie chcemy ich przeprowadzić”.

„Autore” stwierdza, opierając się na deklaracjach de Gaulle’a, że gaullizm nie ma zamiaru ani możliwości zmiany dotychczasowych metod rządzenia. Potrzebna jest, zdaniem pisma, nowa polityka oparta na nowej większości, a ta nowa większość może być „sojuszem z lewicą niekomunistyczną”.

Tymczasem lewica francuska zdecydowanie odrzuca

wszelkie pojęcie „partycypacji” (współudziału) jako formułę mającą na celu tylko wprowadzenie w błąd społeczeństwa. (PAP)

Wyjazd działaczy ZBoWiD do Dachau

Z Warszawy wyjechała do NRF 40-osobowa grupa działaczy ZBoWiD, w składzie której znajduje się wielu byłych więźniów Dachau. Delegacji przewodniczy poseł Józef Kwietniewski, członek władz naczelnych ZBoWiD, znany działacz polonijny i długoletni więzień hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

22 bm. w Monachium i 23 w Dachau, w pierwszym hitlerowskim obozie koncentracyjnym delegacja polska weźmie udział w manifestacji b. uczestników europejskiego antyfaszystowskiego ruchu oporu pod hasłem: „Spotkanie europejskie — przeciwko neonazizmowi i faszyzmowi o bezpieczeństwo europejskie i porozumienie między narodami”. (PAP)

• Jeszcze dwa dni MTP • Wizyta wicepremiera P. Jaroszewicza • Dobra frekwencja gości i turystów



Do końca 37 MTP pozostało jeszcze dwa dni. Praktycznie jednak niedziela będzie już dniem przygotowań do odjazdu, pożegnalnych wizyt wystawców i wymiany wrażeń.

Niektórym pozostaną do podpisania ostatnie kontrakty. Bilansem targowej imprezy zaj

miemy się później, dziś dodajmy tylko, że tegoroczne MTP odwiedziło, do piątku włącznie, ponad 400 tys. osób. Jeśli dopisze pogoda spodziewać się można, że liczba ich w 15-tym dniu (23 bm.) wzrośnie do pół miliona.

Nieźle też przedstawia się lista dziennikarzy zagranicznych, którzy przybyli na Targi jako sprawozdawcy. Recepta Ośrodka Prasowego zarejestrowała ponad 190 dziennikarzy z 27 krajów całego świata. Ogółem gości i interesantów zagranicznych mieliśmy w tych dniach prawie 12 tys.

Nadal trwają odwiedziny oficjalnych gości i delegacji. Wczoraj MTP odwiedził wiceprezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz. Przybył on na teren targowy m. in. w towarzystwie ministrów: Han-dlu Zagranicznego — Witolda Trąmpczyńskiego i Przemysłu Maszynowego — Janusza Hrynkiwicza.

Także w godzinach rannych przybyła wczoraj delegacja handlowo-przemysłowa Peru. Delegacji składającej się z kilkunastu osób przewodniczył doradca ekonomiczny prezydenta Peru — p. Carlos Morales Machiavello.

Spśród ciekawszych transakcji zawartych wczoraj warto wymienić kontrakt CEKOPU na dostawę do ZSRR urządzeń dla cukrowni oraz na prace renowacyjne na kolei NRD. METRONEX podpisał też umowę o eksporcie do Związku Radzieckiego urządzeń laboratoryjnych.

Trwają rozmowy w sprawie poważnych transakcji, o których będziemy mogli poinformować jeszcze przed zakończeniem Targów. (zm)



Na zdjęciu: P. Jaroszewicz (z lewej) podczas zwiedzania MTP. Fot. — „Głos”

Dzisiaj publiczne losowanie nagród w konkursie „Poznaj NRD”

Przedwczoraj minął termin wysyłania, a wczoraj składania rozwiązań VIII konkursu pt. „POZNAJ NRD”, zorganizowanego tradycyjnie przez Kolektynę Ekspozycję Niemieckiej Republiki Demokratycznej na 37 Międzynarodowych Targach Poznańskich oraz redakcję „Głosu Wielkopolskiego”. Wpłyneło — podobnie jak w poprzednich latach — kilkadziesiąt tysięcy rozwiązań. Dzisiaj — zgodnie z regulaminem konkursu — odbędzie się publiczne losowanie 50 nagród wśród tych uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania.

Losowanie odbędzie się dzisiaj, w sobotę, o godz. 19, w sali RSW „PRASA” w Poznaniu, przy ul. Grunwaldzkiej 19, III piętro. Wstęp wolny.

Nagrody będzie można odbierać od poniedziałku.

Nafta pod Kairem

W odległości 75 km na zachód od Kairu odkryte zostały złoża ropy naftowej, której jakość jest wyższa od ropy wydobywanej z innych złóż naftowych w ZRA. Znajduje się ona na głębokości 360 m. Na zdjęciu: wieże wiertnicze na polu naftowym.

Fot. — CAF-MEN

Przemówienie premiera Józefa Cyrankiewicza

Dokończenie ze str. 1

instytucjach naukowych, koordynacji i podziału zadań między poszczególne piony nauki, lepsze powiązania badań naukowych z praktyką gospodarczą — znalazły szerokie odzwierciedlenie w ożywionej dyskusji, w której zabierali głos sekretarze organizacji partyjnych placówek naukowych, pracownicy nauki i przedstawiciele przedsiębiorstw.

Uczestnicy obrad dyskutowali także nad udoskonaleniem współpracy nauki i techniki z praktyką.

Na zakończenie dyskusji zabral głos Józef Cyrankiewicz, który wygłosił obszernie przemówienie poświęcone przede wszystkim problemom pracy partyjnej w placówkach naukowo-badawczych oraz zagadnieniom rozwoju nauki i prac badawczych.

J. Cyrankiewicz stwierdził, że plenum Komitetu Warszawskiego partii jest ważnym i koniecznym krokiem naprzód w konkretnej realizacji kierowniczej roli partii w dziedzinie ukierunkowywania badań naukowych z punktu widzenia głównych potrzeb rozwoju kraju oraz w dziedzinie odpowiedzialnego wykorzystania potencjału naukowo-badawczego i stworzenia nauce jak najbardziej elastycznych form organizacyjnych.

Pierwszym, podstawowym przejawem kierowniczej roli partii w dziedzinie nauki — tej, tak decydującej o rozwoju kraju — są uchwały zjazdów partyjnych, KC, Biura Politycznego. Do realizacji tych uchwał powołane są wszystkie zainteresowane ognia, a więc resorty, instytuty naukowe, instytuty naukowe PAN, szkoły wyższe, a jednocześnie — zjednoczenia i zakłady pracy. Trzeba dodać przy tym, że uchwały dotyczące rozwoju nauki, a więc niezwykle szerokiego pola różnych działań, są jakby tkanką przepłatającą wszystkie dziedziny produkcji, tam gdzie czynnikiem istotnym jest postęp, czyli badania naukowe i wdrażanie efektów tych badań.

Nawiażując do głosów w dyskusji na temat roli podstawowych organizacji partyjnych oraz trudności w ich pracy w instytutach naukowych, a także w instytutach grupujących instytuty, J. Cyrankiewicz powiedział:

Jest to temat bardzo ważny, dotyczy bowiem podstawowych ogniw pracy naukowej, badawczej, atmosfery partyjnej w tych jednostkach, postawy politycznej pracowników naukowych, zwalczania koterii, protekcjonizmu, monopoli, nieuczciwych wieloletowości. Jest to problem dotyczący wytworzenia klimatu pracy efektywnej dla gospodarki narodowej i wytworzenia u ludzi nauki ambicji wychowywania i wysuwania młodych kadr.

Mówca przypomniał próbe, jaką przeszły organizacje partyjne w okresie wydarzeń marcowych, kiedy w walce politycznej o prawidłową postawę wszystkich grup społecznych partia z pełnym zaufaniem mogła się oprzeć na klasie robotniczej. Jednocześnie trzeba było toczyć walkę z fałszywymi względnie wrogimi, postawami w poszczególnych innych środowiskach, u poszczególnych osób, walkę z dezinformacją, z tym wszystkim, co wpływało niekorzystnie na doradze zachowanie postaw niektórych bezpartyjnych, skąd inąd

zaangażowanych w budownictwo socjalizmu.

J. Cyrankiewicz stwierdził, że — jeżeli chodzi o działalność w dziedzinie koordynacji badań naukowych, czy też koncentracji tych badań, organizacje podstawowe mogą właściwie tylko sygnalizować problemy, stwarzać odpowiednią atmosferę, zwalczać partykularyzm we własnym zespole. Natomiast Komitet Dzielnicowy ma obowiązek się zająć nieniami nauki i techniki szerzej.

Warszawa — to największy nasz ośrodek badawczy, odgrywający rolę przodującą w skali całego kraju. Tak więc problemy nauki i techniki w Warszawie mają w dużym stopniu znaczenie ogólnokrajowe. Określa to wagę obecnego plenum Komitetu Warszawskiego. Obecne plenum określa właściwe miejsce dla pracy KW — niezależnie od istnienia w Warszawie jako stolicy centralnych organów partyjnych i administracyjnych — w dziedzinie koniecznej, a w przeszłości nie w pełni realizowanej opieki nad całością prac naukowo-badawczych, nad usprawnieniem organizacyjnym nad należytym wykorzystaniem potencjału naukowo-badawczego. Plenum wprowadza na stałe problematykę badań naukowych i ich zastosowań do bieżącej pracy warszawskiej organizacji partyjnej.

Należyte wykorzystanie naszego potencjału badawczego dla przyspieszenia rozwoju kraju ma ogromne znaczenie. Przyspieszenie uzyskiwania efektów prac naukowo-badawczych możliwe jest przede wszystkim przez odpowiednią koncentrację sił na najważniejszych odcinkach. Chodzi zarówno o kadry, jak i o środki finansowe oraz urządzenia i aparaturę. Wszędzie tu potrzebny jest rozwój, ale nie można rozwiązać wszystkich problemów z roku na rok.

Koordinującym zadaniem partii jest także zapewnienie większego zainteresowania przedsiębiorstw — wdrażaniem nowej techniki. Występuje tu nieraz ryzyko zakłócenia produkcji bieżącej. Chodzi więc o to, by łączyć troskę o tę produkcję z zachęcaniem do kłódków do zastosowania nowej techniki bez obaw o spadek efektywności ekonomicznej bieżącego działania.

J. Cyrankiewicz podkreślił, że w realizacji zadań koncentracji w dziedzinie rozwoju nauki i techniki dużą rolę odgrywa właściwa postawa naukowców.

Do przeszłości należy okres, w którym broniono się przed powstawaniem instytutów resortowych, przed wzięciem się z gospodarką narodową, kiedy obserwowaliśmy niejednokrotnie pogardliwy stosunek do ludzi spoza katedr wyższych uczelni, a także lek przed rzekomym zagrożeniem nauk humanistycznych. Wypisywały artykuły o groźnej Polsce dehumanizacji, jakby przed wojną, w Polsce o połowie ludności nie umiejącej czytać ani pisać, w Polsce bez przemysłu triumfowała humanizacja, która teraz, w Polsce rozwijającej się przemysłowo, a więc podnoszącej wszechstronnie poziom życia i kultury narodu ulegała miała technicyzacji, jakimś spłyceciu i materializacji.

Było to typowe ślacheckie podejście do zagadnień upowszechniania kultury i nauki, ograniczenie pola widzenia humanistyki do wąskiej elity kształconej przedtem tak jak w krajach nierozwiniętych w kierunkach pozatechnicznych. Np. koloniści brytyjscy w Indiach ograniczali rozwój nauki do kształcenia filozofów, humanistów, socjologów, teologów, ostatecznie lekarzy. Natomiast bardzo bronili dostępu do nauk technicznych. Dowodzi to, jaka rolę właściwie humanistyczna, rolę dla osiągnięcia prawdziwej niezależności kraju odgrywała nauka przede wszystkim techniczna, nie kwestionując konieczności udziału w odpowiednich proporcjach nauk humanistycznych.

Dzisiaj mamy inną sytuację, ale istnieją nowe zagrożenia, które trzeba pokonać. Głównie — to przezwyciężenie partykularyzmu, który stoi na przeszkodzie dążeniu do koncentracji. Jeżeli mówimy o koncentracji, to jednocześnie musimy następować rezygnacji z mniej priorytetowych badań. Liczba preferowanych zakresów badań naukowych musi być bowiem obecnie radykalnie ograniczona, właśnie po to, by zapewnić koncentrację.

Naukowcy nasi muszą także uznać za słuszne stwierdzenie,

że nagromadzenie bardzo wielu słusznych celów uniemożliwia skuteczną realizację konkretnych z nich. Trzeba stworzyć takie formy, aby każda praca naukowa była okresowo poddawana analizie, sprawdzana czy warto ją kontynuować, czy nie należy zmienić przydzielonych środków, albo czy nie należałoby przerwać jej lub zaniechać. Inny mi słowy konieczne jest wzmocnienie merytorycznej kontroli w instytutach naukowo-badawczych, kontroli rozumianej jako narzędzie służące skutecznemu wpływaniu na przebieg pracy i na jej wyniki w przyszłości.

Nauka jest kosztowna. To jest inwestowanie w przyszłość. Muszą obowiązywać tu rygory tak, jak przy prowadzeniu innych inwestycji. Powinno ona być nakierowana na zaspokojenie najistotniejszych potrzeb w sposób możliwie efektywny i oszczędny. Pod tym względem sporo do zrobienia mają organizacje partyjne w instytutach naukowo-badawczych, a także takie instytucje jak Komitet Nauki i Techniki, który również powinien wypracować odpowiednie formy kontroli. I dlatego tak cenna jest inicjatywa warszawskiej organizacji partyjnej, w wyniku której

otrzymaliśmy wnikiwą analizę podstawowych problemów badań naukowych i ich wdrożeń w ośrodku stołecznym. Zawiera ona cenne elementy twórczej krytyki. Doceńając w pełni poważny wysiłek olbrzymiej większości pracowników placówek naukowo-badawczych, analiza ta trafnie wskazuje na najsłabsze ognia systemu planowania, realizacji i wdrażania wyników badań.

Materiał z plenum będzie stanowił dla organizacji partyjnych i dla kolektywów pracowników w placówkach naukowo-badawczych cenną pomoc usuwania przyczyn istniejących niedomagań.

Dobrze się też składa, że równoległe do spraw poruszonych na plenum można było przyjąć z programem reformy Komitetu Nauki i Techniki — oczyszczająca komitetu od wszelkich czynności zastępczych działalności resortów i innych instytucji na rzecz czynności inspirujących i koordynujących tam, gdzie to jest konieczne. Chodzi o to, by ułatwić Komitetowi Nauki i Techniki wykonywanie tych zadań, do których został powołany przez władze państwa.

J. Cyrankiewicz poświęcił także wiele uwagi sprawie wdrażania wyników prac naukowo-badawczych, wskazując przy tym na celowość powołania w określonych wypadkach kolegiatnych organów doradczych pod przewodnictwem dyrektorów odpowiednich instytutów, a skupiających także przedstawicieli zainteresowanych jednostek produkcyjnych, projektowych i konstrukcyjnych. (PAP)

Posiedzenie Prezydium RG PH

Pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa, Marszałka Polski Mariana Spychalskiego odbyło się 21 bm. posiedzenie Prezydium Rady Głównej Przyjaciół Harcerstwa, na którym omówiono aktualne potrzeby kadrowe harcerstwa i sposoby zaspokojenia tych potrzeb oraz problemy odpowiedzialności prawnej ZHP i instruktorów harcerskich za zdrowie i bezpieczeństwo dzieci na zajęciach harcerskich.

„Kosmos 228”

Agencja TASS podaje, że w dniu 21 czerwca wprowadzony został na orbitę nowy sztuczny satelita ziemi — „Kosmos 228”, który jest przeznaczony do kontynuowania badań przestrzeni kosmicznej, według ogłoszonego swego czasu programu. Okrąża on ziemię w początkowym okresie w ciągu 89 minut. (PAP)

Zjazd poświęcony sprawom federacji

Obradujące w czwartek plenum Komitetu Centralnego KP Słowacji postanowiło zwołać nadzwyczajny zjazd partii na październik. Uzasadniając propozycję zwołania zjazdu, pierwszy sekretarz KC KP Słowacji, V. Biak podkreślił m. in., że partia zwołuje zjazd przede wszystkim dla przedyskutowania problemów związanych z federalną strukturą państwa. Zjazd określi kierunki działania i strukturę KP Słowacji w Republice Federalnej.

Sekretarz KC J. Janik poinformował plenum o działalności komisji do spraw rehabilitacji, której polecono m. in. ustalić stopień winy byłych przywódców KP Słowacji, V. Szároky'ego i K. Bacila oraz innych za naruszenie praworządności socjalistycznej w latach 1949—54. (PAP)

Zeita... Beit... Yalu...

Miasta, które Izrael starł z powierzchni Ziemi Świętej

W londyńskim „Sunday Times” z 16 czerwca br. ukazał się reportaż Michaela Adamsa z podróży po terenach okupowanych przez Izrael na zachodnim brzegu Jordanu, gdzie Izraelczycy w bestialski sposób starli z powierzchni ziemi wioski arabskie.

Zeita znajduje się na starej linii rozejmowej między Jordanią a Jerozolimą. Układ wojskowy z 1949 roku oddzielił arabską wioskę od pół. Pola stały się częścią państwa Izrael, wioska natomiast została w Jordanii.

Jej mieszkańcy oczyszcili ziemię z kamieni, leżących na wschód od wioski i zaczęli ją uprawiać. Po latach, gdy się już dobrze zagospodarowali, nadszedł czerwiec 1967.

Autor tak opisuje ranek 12 czerwca 1967 r.:

Gdy mieszkańcy wyszli na pola, zostali cofnięci przez izraelskich żołnierzy. Mukhtarowi (sołtysowi) kazano zebrać wszystkich mieszkańców wioski. Oddział żołnierzy izraelskich wszedł na najbliższe dachy, kierując broń na tłum. Działło się o 6.30 rano. Do 18-tego tego dnia nikomu z wieśniaków nie było wolno ruszyć się, żadne dziecko nie mogło przynieść sobie szklanki wody. W tym samym czasie grupa izraelskich żołnierzy puściła z dymem 67 domów, w tym szkołę i szpital. O 18-ej na dachu pojawił się komendant i przez megafon oznajmił ludziom, że „mogą wrócić do siebie”.

Reportażysta stwierdza dalej, że komendant uzasadniał spalenie wioski „rozkazem otrzymanym z góry”.

POGODA

Jak podaje PIHM — 22 bm. zachmurzenie będzie umiarkowane, miejscami duże z przelotnymi opadami. Temperatura maksymalna od 20 do 28 st. Wiatry umiarkowane.

Odrodzenie Polski w 1918 roku ważnym czynnikiem w historii

Wywiad z prof. dr. Tadeuszem Manteufflem

Zbliżająca się 50 rocznica odzyskania przez Polskę pierwszej niepodległości, skłania do refleksji na temat znaczenia tego wydarzenia w naszych dziejach i w skali międzynarodowej. O ówczesnej sytuacji politycznej, w jakiej Polska powracała do grona państw niepodległych, mówi w wywiadzie dla PAP wybitny specjalista historii powszechnej, dyrektor Instytutu Historii PAN prof. dr Tadeusz Manteuffel:

— w chwili, gdy w 1918 r. Polska odzyskała niepodległość, minęło 123 lata od III rozbioru, który pograżył nasz kraj w tak długą niewolę. Był to fakt tak znamienity, że musiał zaważyć na ogólnej sytuacji w kraju i na jej ocenie przez ogół mieszkańców naszego państwa. Ważne są jednak również okoliczności międzynarodowe, ówczesne realia polityczne w Europie i w świecie. Ongiś mówiono o „wybuchu niepodległości”. Może to nie było ścisłe, bo listopad 1918 r. był jednym z końcowych etapów, ale bynajmniej nie zapoczątkował tej akcji, jak również bynajmniej jej nie zakończył. Otóż wybuch wojny w 1914 r. zaczął wysuwać na jedno z czołowych miejsc sprawę polską. Nastąpiło to przede wszystkim w wypowiedziach państw rozbiorczych, które w ten czy inny sposób chciały zapanować nad Polską, ale bynajmniej nie przesądzały o tym, czy w konsekwencji wojny ma być powołane suwerenne państwo polskie.

Ze strony rosyjskiej np. miało miejsce odezwanie wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Jednak poza żywymi słowami i zapowiedzią jakiejś autonomii kulturalnej pod rządami caratu, nie mówiła ona nic bardziej konkretnego. Co do Austrii, to z pewnymi oporami zgodziła się udzielić Polsce swego poparcia, dla organizacji wojskowej kierowanej przez Piłsudskiego, ale nie tylko przez niego — tj. dla legiionów, które wzięłyby udział w wojnie przeciw Rosji. Największą rezerwę zachowały Niemcy. Żadnej deklaracji oficjalnej nie ogłosili, poza różnymi oświadczeniami ze strony sfer wojskowych, jednakże o charakterze czysto prywatnym.

Wraz z rozwojem działań wojennych, kwestia polska zaczęła ulegać zmianie. A więc w listopadzie 1916 r. mocarstwa centralne powołały do życia bliżej nieokreślone Królestwo Polskie. Miało ono pozostać pod protektorem mocarstw centralnych, nie miało natomiast ani wytkniętych granic, ani sprecyzowanego ustroju.

Co do państw zachodnich, to te ze względu na swój stosunek do sprzymierzeńca rosyjskiego zachowały daleko idącą rezerwę. We Francji zgodzono się na powołanie dwu organizacji wojskowych. Bar dziej z nich jest znana forma-

cja tzw. bajorczyków, którzy wzięli udział w działaniach wojennych przeciw Niemcom na froncie francuskim, ale o żadnej deklaracji politycznej ze strony Francji ani Anglii, ani później państwa włoskiego, nie było mowy.

Sytuacja zmieniła się po wybuchu rewolucji na terytorium Rosji i po ogłoszeniu deklaracji Piotrogrodzkiej Rady Robotniczej, a w ślad za nią — Rządu Tymczasowego, dotyczącej przyszłości Polski. Ta deklaracja, aczkolwiek może jeszcze nie do końca precyzyjnie stałaś stosunek Rosji do odradzającej się Polski, dała możliwość zaktywizowania czynników polskich na terenie państw zachodnich.

Dopiero jednak Rewolucja Październikowa i deklaracja rządu radzieckiego z sierpnia 1918 r., przekreślająca traktaty rozbiorowe, postawiły zdecydowanie sprawę przywrócenia naszemu narodowi suwerennych praw. Nie będę tu analizować wszystkich dalszych wystąpień dyplomatycznych. Z tego, co powiedziałem wynika, że główną rolę dla ewolucji kwestii polskiej na arenie światowej miały zmiany w sytuacji wojennej, pewne kroki ze strony mocarstw centralnych oraz deklaracje rządów powstałych w Rosji w wyniku obalenia caratu — po rewolucji marcowej, a przede wszystkim po Rewolucji Październikowej.

Polska odradzająca się w listopadzie 1918 r. nie miała granic, nie miała określonego ustroju, jeśli idzie o zaczątki administracji — mogła oprzeć się na tym, co stwarzała Rada Regencyjna. Jednak państwo to mogło przystąpić do organizacji armii polskiej, w oparciu o istniejące formacje.

W sumie stwarzało to warunki funkcjonowania powstającego państwa.

Trzeba jednak zdawać sobie sprawę i z komplikacji, istniejących na samych ziemiach polskich. Wydarzenia listopadowe w 1918 r. koncentrowały się na terenie dawnego Królestwa Polskiego. Jeśli idzie o Poznańskie, to proces jego wyzwalania przypadł na schyłek 1918 i początek 1919 r. Na Śląsku odbył się — jak wiadomo — plebiscyt i proces powrotu tych ziem do Polski przeciągał się aż po rok 1921, kiedy to również nie został w pełni rozwiązany. Natomiast na ziemiach wschodnich, poprzednio do nas należących, sprawa ta została załatwiona jeszcze później.

Niemniej trzeba stwierdzić, że już to tworzące się w chaosie panującym wówczas w Europie, państwo polskie, dokonało kilku bardzo poważnych posunięć. Do nich należy uchwała o 8-godzinny dzień pracy, wprowadzenie ustawodawstwa społecznego. W dzie-

Dokończenie na str. 4

do redaktora

Siedziha była w Złotowie

W Głosie Wielkopolskim z dnia 19. 06. 68 zakradł się w artykule pt. „Metropolia nad Gwda” (nr. 145 (7571) błąd natury merytorycznej, polegający na tym, że autorzy artykułu pod rubryką „Nie samym chlebem” ulokowali siedzibę b. Dzielnicy W Związku Polaków w Niemczech w Zakrzewie powiatu złotowskiego, zamiast w Złotowie. — Byłbym niezmiernie rad, gdyby Redakcja „Głosu” sprostowała powyższy błąd.

Łączę wyrazy szanowania

KAZIMIERZ CZERWIŃSKI

Dzisiejszy serwis Informacyjny opracował Janusz Marciszewski

Tryb doraźny dla złodzieja autobusu

Prokuratura Wojewódzka w Lublinie przy współpracy funkcjonariuszy Komendy Wojewódzkiej MO zakończyła śledztwo i przygo-towała akt oskarżenia przeciwko Tadeuszowi Zdzistawowi Hałasie — złodziejowi autobusu z bazy PKS w Zamościu, sprawcy tragicznego wypadku, w którym 4 osoby poniosły śmierć, a jedna została ciężko ranna.

W trakcie śledztwa ustalono, że 19-letni Tadeusz Hałasa w październiku ub. roku skazany został wyrokiem Sądu Powiatowego w Zamościu za kradzież motocykla na półtora roku więzienia z zawieszeniem oraz 5 tys. zł grzywny i pozbawiony prawa jazdy na okres 5 lat. 30 marca br. Hałasa skradł samochód „pick-up” w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej, gdzie pracował jako monter, rozbił go i pozostawił na drodze.

Trzecia kradzież w dniu 1 maja br. skończyła się śmiercią 4 osób. Z uwagi na wysoką szkodliwość czynów oskarżonego Prokurator Wojewódzki skierował sprawę do rozpatrzenia w trybie doraźnym. PAP

Śmierć 6 osób od pioruna

W piątek nad Białostocczyzną przeszły gwałtowne burze połączone z wyładowaniami atmosferycznymi, które stały się przyczyną tragicznych wypadków.

We wsi Werobie, pow. Białostocki grupa kosiarzy schroniła się podczas burzy w stogu siana, w który uderzył piorun. Zginęło 5 osób.

W podobnych okolicznościach zginął sołtys wsi Gatne w pow. Augustów — którego burza zastała w polu. (PAP)

Nauka nie kończy się nigdy

Dzieci i dorośli mają dość różne miary czasu. Nawet my, laicy nie obeznani z einsteinowską teorią względności możemy to dziś łatwo zaobserwować. Ostatni pożegnalny dzwonek oznajmiający koniec roku szkolnego przyjmujemy — każda generacja po swojemu:

Wystrojone, roześmiane od ucha do ucha dzieci, młodzież szkół średnich dźwigająca naręcza kwiatów, wita ten dzień słowem: narzeczcie! Dla nich minione dziesięć miesięcy trwało i trwało, choć na monotonię trudno właściwie było narzekać — to klasówka, to pytanie na stopień przed okresem, ale sam rygor szkoły podporządkowujący program dnia prowokował do marzeń o wakacjach.

Tymczasem my, pytamy kalendarza z niedowierzaniem: więc to już? Przecież tak niedawno, bo we wrześniu, czytaliśmy w tej samej gazecie, że tyle a tyle milionów młodych rozpoczyna naukę, tyle a tyle setek tysięcy rozpoczyna naukę według zreformowanych programów szkolnictwa zawodowego, że „pierwsza licealna” jest w nowym systemie niejako odpowiednikiem „ósmej” w jednolatce...

Oczywiście „względność” mijania czasu to nasze prywatne odczucie i tak je koryguje zegarek z kalendarzem do spółki, czy się komu podoba czy nie. A w związku z tym mała dygresja futurologiczna, czyli przyszłościowa: chodzi mianowicie o symboliczny rok dwutysieczny. Jeśli komuś nie dopisuje wyobraźnia, niech sobie poczyta coś z Lema. Wszyscy natomiast już w kategoriach zupełnie realnych musimy sobie uzmysłowić, że młodzież, która dziś wychodzi ze szkół trzymając w ręku świadectwa, będzie z wiedzy otrzymanej właśnie teraz, właśnie w końcu lat sześćdziesiątych, korzystać również w następnym stuleciu.

Co z tego wynika? Między innymi konieczność przypominania naszym wychowankom, że wprawdzie rok szkolny się kończy, ale nauka — nigdy! Słowem, trzeba w nich wyrabiać nienasyconą ciekawość wiedzy, tak jak wyrabiamy zasady poprawnego zachowania. Po to żeby po ukończeniu szkół, nawet wyższych, uczyli się dalej. Inaczej nie wygrają wyścigu z czasem — niezależnie od tego, czy będzie im się dłużył, czy też przeciwnie...

Oczywiście nie pora na morały, gdy dziecko z uczuciem ulgi wrzuciło torbę z książkami w najmniejszą kąkę szafy. Zresztą morały nie są najfortunniejszym zabiegiem pedagogicznym. Teraz niech sobie zdrowo odpoczną. Ale jeśli wybieracie się drodzy rodzice wraz z dziećmi gdzieś „w Polskę”, jeśli z dusznego miasta wyjedziecie na wieś, niejedno nowe pojęcie, niejedno nowe zjawisko możecie im przyswoić. Możecie im pokazać z bliska różnorodną pracę ludzką, różne piękne dzieła rąk naszego pokolenia, które przecież oni niezadługo przejmą i udoskonalą.

A zatem — miłych wakacji!

L. S.

Poprawa zaopatrzenia ludności zadaniem aktywu gospodarczego

Egzekutywa KW PZPR w Poznaniu zajmowała się niedawno problemami zaopatrzenia ludności. W związku z tym wczoraj odbyła się w KW narada, na której prze kazano aktywowi gospodarczemu województwa ocenę sytuacji rynkowej dokonanej przez Egzekutywę oraz wnioski zmierzające do usunięcia notowanych jeszcze braków i niedomagań. Naradę zajął sekretarz KW Jerzy Gawrysiak, omówieniem oceny zajął się za stepska kierownika Wydziału Ekonomicznego KW — Henryk Sitarek.

Wnioski, konkretyzujące zadania dla przedsiębiorstw od-

powiedzialnych za zaopatrzenie dotyczą wszystkich dziedzin, nie wyłączając transportu, organizacji handlu hurtowego i detalicznego itp.

Na przykład, w Poznaniu obserwuje się od pewnego czasu znaczny wzrost zapotrzebowania na wyroby mleczarskie, a w szczególności mleka, śmietany i napojów mlecznych. Jednakże podaż tych wyrobów jest zupełnie nieuzasadniona niewystarczająca. W związku z tym Okręgowemu Zarządowi Spółdzielni Mleczarskich zalecono m. in.: zapewnić pełne asortymentowe dostawy serów twardegich w okresach pełnej podażi, zwiększyć wybór serów białych z dodatkami, poprawić jakość produkowanych serów białych itp. Prezydium rad narodowych Poznania i województwa mają obowiązek usprawnić współpracę między spółdzielczością mleczarską i handlem, spowodować rozszerzenie sprzedaży cocktaili mleczno-owocowych, zwiększyć zaopatrywanie w wyroby mleczne w bufetach

zakładowych, stołówkach akademickich itp.

W dziedzinie mebli dostrzeżono brak segmentów (tzw. typu Kowalskich) oraz segmentów mebli kuchennych. Wnioski Egzekutywy zmierzają więc do zwiększenia ich podaży na rynek m. in. drogą ograniczenia zakupów przez różne instytucje na meblowanie biur. Zalecono też zwiększenie produkcji tych asortymentów i podjęcie starań w MHW celem uzyskania większych przydań.

We wnioskach ogólnych Egzekutywy powiedziano, że ważnym zadaniem jest stałe doskonalenie organizacji pracy handlu, zwłaszcza operatywności działania jednostek hurtowych i detalicznych. Wszystkie przedsiębiorstwa handlowe powinny zwiększyć wymagania jakościowe stawiane producentom, oraz egzekwować dostawy towarowe zgodnie z zawartymi umowami.

Naradę zakończył swoimi uwagami sekretarz KW Jerzy Gawrysiak. (zm)

W 120 rocznicę Wiosny Ludów (3)

EPOPEJA LUDU

Na upadku powstania wielkopolskiego w okresie Wiosny Ludów nie skończyła się epopeja chłopstwa. Re presje, jakie spadły potem na Wielkie Księstwo Poznańskie, były nie tylko surowe, lecz wręcz brutalne. Bito powstańców i znęcano się nad nimi. Golono im głowy, wypalano piętna na uszach i rękach, rabowano dwory pod pozorem poszukiwania broni. Represje te budziły nową aktywność chłopstwa. Jakub Krauthofer i Mierosławski stanęli na czele partyzantki chłopskiej. Działala ona głównie w powiecie poznańskim. Punktem oparcia stał się Rogalin. Partyzantom udało się przeciągnąć na swoją stronę oddział polskich landwerzystów i zdobyć tym samym broń. Zdobyto Mo sine, a Krauthofer ogłosił w niej Rzeczpospolitą Polską. U sunął Niemców i mianował burmistrzem Polaka. W kilka dni potem i w Stęszewie za kwitły polskie republikańskie orły — bez korony. Powstańcy

zaatakowali Śrem. Doszło do starć zbrojnych z wojskiem pruskim we wsi Górczyn, dzi siejszej dzielnicy Poznania.

Ale partyzanci ulegali co raz częściej przewadze sił wroga. W maju zostaje zdobyty, zrabowany i zniszczony przez Prusaków Rogalin. Feliński, Krauthofer i Celiński przeprają się przez Wartę, a od działają partyzantki się rozpraszają. Władze pruskie ślają za nimi listy gończe. Za dają wydania powstańców i ich przywódców w ręce władz. Ruch zbrojny ostatecznie upada. Krauthofer aresztują Prusacy w Konarzewie i sadzają w więzieniu w Winarach. Nasi lają się przesładowania i represje.

Właściwi bohaterowie poznańskiej Wiosny Ludów — chłopci, odczuli najciężej ich skutki. Wiele z nich z powodu ran i więzienia nie zdołało powrócić do swych wsi przed 24 czerwca, kiedy to odnawiało chłopstwo z dworami umowę o pracę. Gdy wrócili po tem, panowie nie chcieli ich już zatrudnić, tłumacząc się niedotrzymaniem terminu. W

rzeczywistości bano się weteranów rewolucji, którzy mimo zdrad arystokracji i niepowodzeń zbrojnych nie wyzbyli się patriotyzmu. W samym Poznaniu pojawiły się na początku czerwca 1848 r. po ciężkich doświadczeniach jakiego społeczeństwo polskie doznało w ostatnich tygodniach, nastroje prorosyjskie. Były to jednak nastroje chwilowe i tylko w nielicznych wypadkach, utrwały się w złudzeniach o wszechsłowiańskiej solidarności. Stanowiły one wynik głębokiego rozczarowania i poczucia beznadziei wobec polakożerczego szowinizmu ludności niemieckiej, zamieszkującej Poznańskie.

Krew chłopów i robotników wielkopolskich przelana w okresie Wiosny Ludów wydała jednak owoce. Nie była to wal ka niepotrzebna. Niezwykle korzystna jej konsekwencją na ziemiach polskich pruskie go zaboru było obudzenie się świadomości narodowej na Śląsku, Warmii i Mazurach. Aktywizacja mas ludowych i ich polityczne dojrzenie, Polska, choć bez państwowej niezależności, powracała w ten sposób do swych etnicznych granic, od których, jak się wydawało, na zawsze odparta była pruska agresja.

Opr. ALINA SUROWIEC

Konkurs pod hasłem

„W 50 rocznicę Powstania Wielkopolskiego“

Przedłużamy termin nadsyłania
DO 30 WRZEŚNIA 1968 ROKU

W styczniu 1968 roku, z okazji przypadającej 27 grudnia 1968 roku 50 rocznicy Powstania Wielkopolskiego — redakcja „Głosu Wielkopolskiego”, Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne, Wydawnictwo Poznańskie oraz Zarząd Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Poznaniu ogłosiły konkurs otwarty na dzienniki, wspomnienia, pamiętniki, dokumenty, opis losu powstańców itp.

Termin nadsyłania prac organizatorzy wyznaczili na 30 czerwca 1968 roku. Wobec dużego zainteresowania konkursem (nadeszło już około 60 prac) oraz na liczne prośby uczestników powstania, świadków itp., którzy przygotowują jeszcze prace na konkurs i przed 30 czerwca nie zdążyliby ich ukończyć —

organizatorzy przedłużają termin nadsyłania prac do 30 września 1968 roku.

Jeszcze raz przypominamy warunki konkursu, który obejmuje:

1. dzienniki, wspomnienia, pamiętniki bądź relacje uczestników lub świadków wydarzeń powstańczych;
2. dostarczenie dokumentów (ewentualnie z ilustracjami) posiadających wartość historyczną, a dotyczących przygotowań, organizacji i przebiegu Powstania oraz okresu powstaniowego od 20 lutego do 11 listopada 1919 r. — wraz z opisem wydarzeń, których do kumenty dotyczą i podaniem źródła pochodzenia dokumentu;
3. opis losów powstańców wielkopolskich (z ewentualnym pokazaniem żołnierskich tradycji rodzinnych sięgających także okresu przedpowstańczego oraz lat po Powstaniu) aż do czasów dzisiejszych.

Tematem opracowania w każdym z wymienionych gatunków może być zarówno czyn zbrojny, jak i wszelkie działania, które poprzedziły walkę, wspomagały ją oraz były jej wynikiem (np. sprawy zaopatrzenia walczących

w broń, żywność, sprawy łączności, szpitalnictwa, przejawy walk klasowych, zwłaszcza na wsi, wywołanych Powstaniem itd.). Organizatorzy pragną, by plon konkursu przedstawił wszelkie aspekty ówczesnego życia, które miały związek z Powstaniem Wielkopolskim (tu m. in. miejsce na opis organizacji pomocy dostarczanej Powstaniu przez Polaków na wychodźstwie, np. we Francji).

WARUNKI KONKURSU

Konkurs ma charakter otwarty, to znaczy może w nim wziąć udział każdy, kto nadeśle pod adresem redakcji „Głosu Wielkopolskiego”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19, do dnia 30 września 1968 r. (decyduje data stempla pocztowego) pracę odpowiadającą jednemu z trzech wymienionych wyżej gatunków (jedynie pkt. 1 ogranicza uczestników Konkursu do grona powstańców oraz bezpośrednich świadków wydarzeń powstańczych). Objętość prac jest nieograniczona.

Na Konkurs mogą być nadesłane jedynie prace nigdzie dotąd nie publikowane (w całości bądź w częściach) ani też nie nadesłane dotąd na żaden konkurs. Można nadsyłać prace zarówno w maszynopisach, jak i w wyraźnych rękopisach. Prace winny być nadsyłane bezimiennie, podpisane godłem, a do prac należy dołączyć zamkniętą kopertę z tym samym godłem zawierającą imię, nazwisko i adres autora.

Sąd Konkursowy złożony z przedstawicieli Redakcji „Głosu Wielkopolskiego”, WTK, Wydawnictwa Poznańskiego i ZO ZBoWiD (skład osobowy zostanie podany później) przyzna nagrody w ogólnej wysokości 30 000 złotych:

I nagroda	— 10 000 zł
dwie II nagrody	— po 5 000 zł
trzy III nagrody	— po 2 000 zł
i cztery wyróżnienia	— po 1 000 zł

Sądowi Konkursowemu przysługuje prawo innego podziału nagród. Wydawnictwo Poznańskie zastrzega sobie prawo pierwszeństwa zbiorowego wydania w formie książkowej najlepszych prac. Za publikację w prasie i wydanie w książce autorzy otrzymają honoraria wg. stawek prasowych lub wydawniczych (zgodnie z prawem autorskim). Nadesłane prace nie będą zwracane, całość materiałów Konkursu zostanie przekazana do archiwum Komisji Historycznej ZO ZBoWiD (jeśli chodzi o dokumenty, dotychczasowi ich posiadacze otrzymają pokwitowania, a na żądanie także fotokopie).

Organizatorzy zapraszają do udziału w Konkursie mieszkańców Wielkopolski, Pomorza i Śląska, gdzie pozostało najwięcej pamiętek i pamięci o Powstaniu i powstańcach oraz wszystkich zainteresowanych, gdziekolwiek przebywają.

Niech 50 rocznica Powstania Wielkopolskiego stanie się okazją do upamiętnienia tego wielkopomnego czynu w sposób najtrwalszy i najbardziej wartościowy — w postaci wspomnień i dokumentów, z których będą się uczyli patriotyzmu następne pokolenia.

Ogłoszenie wyników Konkursu nastąpi w okresie obchodów 50 rocznicy Powstania Wielkopolskiego.

Barbarossa — jak barbarzyństwo

W rocznicę napaści hitlerowskich Niemiec na ZSRR

Nie tylko Boga przywoływał Hitler dla poparcia swych zaborczych planów i napastniczych wojen. Wywlekając z arsenału starogermańskich legend cienie bohaterów zdolnych według jego mniemania jeszcze bardziej rozpalic wyobraźnię swych i tak dostatecznie w rzemiosło zabijania sprawnych żołnierzy — sięgnął po legendę Fryderyka Barbarossy. Tylko jeden raz rudobrody cesarz wdał się w wojnę na Wschodzie. Gdy Bolesław Kędzierzawy złożył mu hołd, odwrócił się od naszych ziem plecami. Na wieki całe budząc niechęć niemieckich historiografów: „Taki wspaniały bohater a zaniedbał interesów niemieczyzny na Wschodzie” — mówili. I Adolf Hitler postanowił odrobić to „zaniedbanie”.

Plan „Barbarossa” miał usatysfakcjonować najbardziej zagorzałych zwolenników „Drangu”, a jednocześnie zapisać autora tego planu w księgach historii narodu niemieckiego jeszcze bardziej zło tymi zgłoskami niż zapisał się w niej Fryderyk Rudobrody.

Łatwo zresztą było układać „Plan”, który miał się stać ostatnim aktem utrwalania po tegi Tysiącletniej Rzeszy w Europie.

Pobita w ciągu miesiąca Polska, wydana na łup Hitlera Czechosłowacja, zmiażdżona czołgami Francja, rozgromione angielskie korpusy ekspedycyjne i groźba inwazji nad Anglią, zaprzysiężone Włochy i ujarzmione wszystkie prawie kraje Europy — to był szczyt potęgi. Niemiecki Volk, a zwłaszcza krzykliwi członkowie NSDAP, na fali euforii poszli za führerem na koniec świata, a na wschód szczególnie. Wszystkim się spieszyło do obiecanej raju, do niewolników ze Wschodu, do ukraińskiej pszenicy, do kaukaskiej ropy.

Przez rok gromadził Hitler, a z nim sztab generalny i cały myślny wojenny Trzeciej Rzeszy, siłę uderzeniową dla szybkiego zrealizowania założeń planu Barbarossa.

W przeddzień ataku stało w pobliżu granic radzieckich 190 dywizji wyposażonych w nowoczes-

ny sprzęt bojowy, wyszkolonych do błyskawicznych działań zaczepnych, rozwiniętych i skoncentrowanych w najdogodniejszych punktach. Wywizie te wspierało 3700 czołgów i przeszło 50.000 dział i moździerzy różnego kalibru. 3900 samolotów, a więc przeszło 60 proc. gotowych do użycia samolotów bojowych niemieckiej Luftwaffe, miało wspierać działania wojsk naziemnych.

Poza tym plan Barbarossa miał dodatkowy atut. Zaskoczenie. Jeszcze 14 czerwca 1941 roku ukazał się komunikat TASS: „...Według danych posiadanych przez ZSRR Niemcy tak samo jak Związek Radziecki niezłomie prze strzegają warunków radziecko-niemieckiego paktu nieagresji, wobec czego, zdaniem kół radzieckich, pogłoski o zamiarze Niemiec zerwania paktu i dokonania napaści na ZSRR pozbawione są wszelkich podstaw...”

To nie był komunikat taktyczny. Stalin, błędnie oceniający sytuację i lekceważący informacje radzieckiego wywiadu, był głęboko przekonany, że tak jest w istocie. Świadczymy o tym miejsca zło kalizowania radzieckich dywizji, spokój jaki panował na granicy. Hitler zacierał ręce. Plan „Barbarossa” musi się udać, będzie to coś genialnego!

22 czerwca o godzinie 4 nad ranem tysiące dział niemieckich, bez wysunięcia wobec ZSRR jakichkolwiek roszczeń, bez wypowiedzenia wojny, otworzyły ogień na radzieckie strażnice graniczne. Tysiące samolotów wtargnęły na obszar powietrzny ZSRR. Wiele miast republik nadbałtyckich, Białorusi, Ukrainy, Moldawii, Krymu okryło się dymami po żarów Pojedyncze kompanie i bataliony rozmieszczone dla ochrony granicy, cieniutkie, symboliczne raczej pasma radzieckich umocnień przyjęły na siebie potworne uderzenie. Barbarossa, który ciągnął na wyprawę przeciw Saladynowi utonął w nurtach rzeki Safer, z dumą patrzący na hitlerowskie hordy, sprawnie i prawie bez strat forsujące Bug i inne rzeki graniczne.

Piekło rozpęta się dużo później, na razie wszystko szło gładko. Radzieckie jednostki graniczne, a później popieszczone

związki taktyczne, musiały się cofać pod naporem stalowych pięści. W ciągu pięciu miesięcy wojska Hitlera przeszły od 850 km na północy do 1250 km na południu. Było to dużo, bardzo dużo, ale w sztabie Hitlera coraz częściej palce generałów bębniły nerwowo w sztabowe mapy.

Zaskoczony zdradziecko, tłumaczony czołgami, palony bombami „kolos na glinianych nogach” nie ugiął karku. Nic nie wskazywało na to aby „genialny” plan mógł być zrealizować w przewidzianych terminach. Wręcz przeciwnie. Czym dalej cofały się radzieckie armie, tym bardziej rosły straty hitlerowskich wojsk, tym bardziej wzrastał opór. Plan nazwany imieniem Rudobrodego nie przewidział siły i oporu radzieckiego narodu, nie docenił męstwa radzieckiego żołnierza, który w ciężkich zmaganiach odwrotu uczył się walki, poznawał wroga — czyli zwyczajny laszysza — z bardzo, bardzo bliska.

Znamy dokładnie przebieg hitlerowsko-radzieckiej wojny. Znamy ją z tysięcy ofiar, z pół miliona grobów polskich i radzieckich żołnierzy, którzy padli na naszych ziemiach. Znamy koniec tej wojny i nędzny koniec tego, który marzył o sławie Barbarossy i Tysiącletniej Rzeszy.

Wyciągnęliśmy z tej tragedii daleko idące, jedynie słuszne wnioski, zawierając wieczysty sojusz ze Związkiem Radzieckim, popierając przyjaźne nam nowe niemieckie państwo demokratyczne, które tak i my pragniemy stać na straży pokoju. Bacznie też nasłuchujemy wieści z Łaby, gdzie krzyczą już ze zjazdowych mównic poprawiacze historii, gdzie aktywizuje się nowy Adolf. Istnieją na świecie ludzie, często mieniący się politykami, którzy z lekcji tamtych lat, z klęsk niebawomych, z nieszczęśliwych i swego narodu żadnych nie wyciągnęli wniosków. Niczego się nie nauczyli. Niczego nie zrozumieli. Nie pamiętają nawet tej pouczającej daty, jaką jest rocznica agresji Hitlera na Kraj Rad.

REMIGIUSZ SZCZESNOWICZ

A' GŁOS WIELKOPOLSKI
Nr 148 (7574) 22 VI 1968 r.



Służba zdrowia zwierząt

Pogotowie to nie jeździ na sygnale, choć jego skuteczna interwencja nieraz podtrzymuje uciekające życie. Także lecznica wyposażona jest we wszelkie niezbędne urządzenia do przeprowadzania skomplikowanych badań laboratoryjnych, prześwietleń, naświetleń i natychmiastowych zabiegów chirurgicznych, choć nie ma tu ostrych dyżurów. Cóż to zatem za służba zdrowia? Służba zdrowia — zwierząt, lecznica weterynaryjna Poznania.

W ulepszonych nieustannie pomieszczeniach dawnych obór, wśród nowo budowanych fabryk na Junikowie, mieści się poznańska przychodnia weterynaryjna, jedna z najlepiej przygotowanych i prowadzonych w kraju. Pięciu lekarzy, dwóch sanitariuszy i dwie karetki — ambulansy weterynaryjne niosą całonocną radę i pomoc niemyim pacjentom. Przychodzi tu codziennie około 50 małych delikwentów, prowadzonych na smyczy, niesionych w kocu, klatce czy koszyku, aby dokonano im szczepień, dla wyjęcia z żołądka pilek, kamieni a nawet... igieł. Igieł jest właśnie najwięcej, przeważnie z nitką... Skomplikowane chirurgiczne zabiegi usuwania obcych ciał z organizmu, zestawianie złamanych kończyn powodują zatrzymanie pacjentów w małym „szpitaliku” na 15 czworonogów. Właśnie leczono tutaj konia cierpiącego na zapchanie jelita ślepego, odbywała też rekonwalescencję krowa, po cesarskim cięciu.

Ambulanse nie stoją przed lecznicą. Lekarze wzywani są codziennie do kilku wypadków w obrębie miasta — do koni, krów, trzody chlewnej, na fermy kur i zwierząt futerkowych. Bywają także wzywani na tor wyścigowy na Woli. Mają ogromną satysfakcję, gdy wierzchołkiem z zestawioną nogą, umocnioną... metalowym gwoździem, wraca potem na tor, czy jest nawet sprzedany za granicę. Toteż przyjeżdżają tutaj po pomoc właściciele zwierząt z całej zachodniej i północnej Polski.

Ambulans weterynaryjny nigdy długo nie czeka na wezwanie do wypadku. Właśnie był telefon z Minikowa...

...to koń nagle zaniemógł. Dr Franciszek Kwinecki musi na miejscu rozpoznać chorobę. Tego pacjenta ambulans przecież nie zabierze do lecznicy...



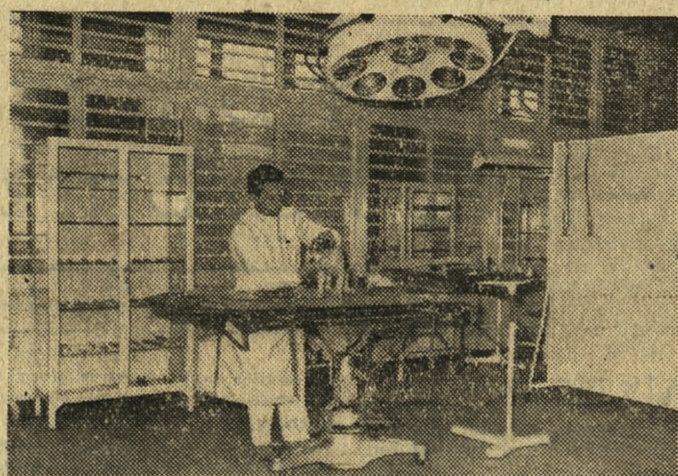
W poczekalni zazwyczaj więcej denerwują się właściciele zwierząt niż sami pacjenci.

Tekst:

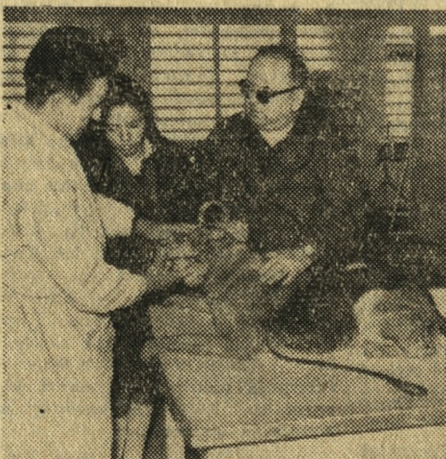
ZBILUT SEK

Zdjęcia:

KAZIMIERZ PRZYCHODZKI



Sala zabiegowa wyposażona z własnych dochodów lecznicy, lśni szkłem, światłem i białymi kafkami:



Inwalida wojenny Edward Kubiak z wielką troską słucha orzeczenia kierownika lecznicy Klemensa Rymera, o zdrowiu swego pupila. Dla ociemniałego, pies jest niezastąpionym przewodnikiem i przyjacielem.

„FILM Z CZARUJĄCĄ DZIEWCZYNĄ” — film produkcji rumuńskiej. Scenariusz: Radu Cosasu. Reżyseria: Lucian Bratu. Wykonawcy: Ruxandra Vanco — Margareta Pislaru, Paul Manu — Stefan Iordache, Serban Rotaru — Emmerich Schäffer, Lascu — Marin Moraru, Miercea — Grigore Gonta, pilot — Valentino Dain, przyjaciel — Dorin Varga, stara dama — Lilly Carandino i inni

Temat dziewczyny współczesnej, pięknej, bez skrupułów, przepychającej się przez życie bezwzględnie, sięgającej jej wygodnie urządzić za wszelką cenę — okazał się bardzo żywoty. W ostatnim czasie obejrzelśmy szereg obrazów pochodzących z różnych kinematografii, gdzie podjęto ten właśnie temat. Ot choćby świetny angielski film „Darling” z kreacją Julie Christie, francuski „Galie”, włoski „Znałem ją dobrze”. Oczywiście nietrudno znaleźć w wymienionych filmach istotne różnice, różne było podejście twórców do tego tematu. Ale wspólny jest temat zasadniczy — współczesnej dziewczyny, która idzie przez życie nie traktując go poważnie, która nie ma zbyt wielu

moralnych zahamowań, której kodeks moralny w ogóle nie wiadomo czy istnieje.

Teraz oglądamy nowy wariant tego samego tematu w wydaniu rumuńskim. Tutaj mamy 18-letnią maturzystkę, która właśnie oblała egzamin do szkoły aktorskiej z powodu oczywistego braku talentu. Oczywiście ona tego nie rozumie, mamy bowiem do czynienia

cyficzne ze swymi niepokojami twórczymi, okresami zapалу i zalamania, ze swoją specyficzną etyką i moralnością. Drugie tworzy jeden człowiek, inżynier Rotaru, którego Ruxandra poznała przypadkowo i przez którego chciała się odegrać na swoim przyjacielu — filmowcu. Otóż ten Rotaru prezentuje nam poważny stosunek do życia, odpowiedzialność

ny, że strach budzi swoją solidnością, a całe środowisko filmowe właściwie sprowadza się do tej ekipy robiącej film reklamowy o przepisach ruchu drogowego, jest to więc jakiś margines naprawdę twórczego środowiska. Poszczególne sytuacje, dla Rumunów być może atrakcyjne z powodu im tylko wiadomych skojarzeń, nam wydają się przede wszystkim rozpaczyliwie przeciągnięte, przegadane, nudne, wnioski płynące z tej historii o dziewczynie bez talentu pragnącej zostać filmową gwiazdą są tak oczywiste, że nie wymagają żadnych dowodów ani argumentów. Są to po prostu truizmy.

Pozostaje tylko temat, który w dzisiejszych czasach wydaje się uniwersalny, dotyczący w różnym stopniu i z różnych powodów, wszystkich bodaj krajów, wszystkich kręgów cywilizacji. Temat pewnych kręgów współczesnej młodzieży, owych cynicznych walkoniów z wielkimi pretensjami do świata, rzucających na obraz całej młodzieży, tej większości, która nie tracąc wdzięku młodzieści patrzy jednak na życie serio — ten temat w naszych warunkach czeka jeszcze ciągle na swojego filmowego odkrywcę.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

Z KSIĄŻKĄ NA TY O wojsku i miłości

nych jak politycznych. Treścią, motywem zasadniczym jest walka de Gaulle'a o — jak to określa — „odzyskanie swej rangi” przez Francję. Jak zawsze, pisane to z żarem, pasją, z szaloną namietnością działania, przeświadczeniem o swojej misji. Można różnie odnosić się do pewnych koncepcji, aprobować stanowisko autora lub nie, ale zawsze postawa jego budzi szacunek.

Rozwój sytuacji politycznej powodujący ponowny wzrost obaw o postawę NRF, spadkobiercy dawnych pruskich tradycji, sprawia, iż zagadnienie germanizmu staje się od nowa nader aktualne. Konieczny jest poza sentymentalnymi zasob wiedzy. I dlatego witać należy z satysfakcją ukazanie się takich książek jak Leszka Moczulskiego — „Miecz Nibelungów”, dającą zarys historii armii pruskiej i niemieckiej w latach 1618–1967. Jakże wyraziście wychodzą wtedy na jaw zaskakujące analogie i jedność ducha pruskiego niezależnie od epoki. Stary mit germański o Nibelungach wciąż, niestety, odżywa w uwspółcześionych treściach.

Teraz o dwóch książkach raczej specjalistycznych, dla węższego kręgu odbiorców, mogących wszakże zainteresować nie tylko fachowców. Ukazują się w cennej serii „Biblioteki Wiedzy Wojskowej”. Obie są przekładem z literatury wojskowej radzieckiej, i tak Iwan N. Potapow

omawia „Doktryny morskie państw imperialistycznych”, gdzie zwłaszcza interesujące są partie związane z doktrynami czasu wojny i ich modyfikacją w bezpośrednio potem następującym okresie. Drugą pracą jest dzieło zbiorowe „Armia ogólnowojskowa w natarciu”, gdzie materiałem wyjściowym są doświadczenia Armii Radzieckiej w latach wojennych 1941–1945.

Należy również zalecić czytelnikom zainteresowanym problematyką minionej wojny, że w drugim, przejrzanym i uzupełnionym wydaniu ukazały się głośne pamiętniki gen. P. I. Batowa „W marszu i w boju”, mówiące o czynach i szlaku bojowym słynnej 65 armii, która w zwycięskich walkach przesłała szlak bojowy od Włgi po Odrę i Bałtyk.

I na zakończenie kilka ciepłych słów o książce bardzo szczególnej, żywym wzruszeniem oddziaływującej na czytelnika. Myślę tutaj o wyborze prac z konkursu na temat „Dzieje frontowej miłości”. Mądry był zamysł konkursu, jak i wydanie prac najlepszych w omawianym temacie. Świetny jest wstęp Wojciecha Żukrowskiego, stwierdzającego, jak ta książka „o miłościach żołnierskich jest bardzo romantyczna i bardzo polska”, ale najlepsza jest sama książka, z tekstami wyjętymi spod serca, opowiedzianymi poufnie, zwierzonymi najserdeczniej.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Odrodzenie Polski ważnym czynnikiem w historii

Dokończenie ze str. 2

dzinie oświaty rozbudowano nie tylko sieć szkół podstawowych i średnich, ale także szkolnictwo wyższe.

Na uwagę zasługuje fakt, że to powstające państwo polskie powołało do życia sejm, którego skład był rezultatem powszechnych, 5-przymiotnikowych wyborów. Można nad tym dyskutować, czy ów sejm, a zwłaszcza uchwalona przezeń konstytucja, były dopasowane do ówczesnej sytuacji w Polsce i do politycznego przygotowania polskiego społeczeństwa. Osobiście twierdząc — że nie były. Sejm wraz z ordynacją wyborczą był właściwie naśladownictwem wzorów francuskich, ukształtowanych w określone formy ustrojowe dzięki długim tradycjom parlamentarnym.

Pamiętając o tych wszyst-

kich rzeczach trzeba jednak stwierdzić, że listopad 1918 r. — chociaż nie był ani początkiem, ani końcem procesu odrodzenia się państwa i skupiania w jego granicach wszystkich ziem polskich — jest dla nas datą niesłychanie ważną, której w historii naszego narodu pomijać nie sposób.

Zgodnie z uchwałą OK FJN w sprawie uroczystych obchodów tej rocznicy, również PAN przygotowuje okolicznościową sesję naukową. Wezmą w niej udział nie tylko historycy, ale historykom, rzecz jasna, przypadnie rola czołowa z tego względu, że tylko pod kątem widzenia wypadków politycznych można w pełni ocenić przemiany zaszłe na naszych ziemiach w 1918 r. Przewodniczącym komitetu organizacyjnego obchodów rocznicy w PAN jest wicedyrektor instytutu historii prof. dr

Czesław Madajczyk. Referaty, omawiające wszechstronnie wydarzenia sprzed półwiecza, przygotowują na sesję kolejni historycy, zajmujący się badaniami nad okresem międzywojennym. Nie ograniczą się oni zresztą do roku 1918, ale ukażą także całą ewolucję społeczną, i prawną, jaka miała miejsce w Polsce w 20-lecie międzywojennym. Dodam, że specjaliści z zakresu historii państwa i prawa, pod kierownictwem prof. dr Juliusza Bardacha przygotowują wspólną konferencję poświęconą zagadnieniom ustrojowym. Problematyka ta bowiem wymaga szczególnie dokładnego omówienia, toteż nie zmieściłaby się w ramach ogólnej sesji PAN, zaplanowanej na listopad br.

Rozmawiał:
RYSZARD GINALSKI

Następny tydzień przynosi nam m. in. aż cztery wieczory telewizyjnych transmisji z IV Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu. Ponadto poleciamy program pt. „Dallas — Memphis — Los Angeles” (wtorek) oraz transmisję z między narodowych zawodów lekkoatletycznych o memoriał im. Janusza Kusocińskiego.

PONIEDZIAŁEK: 17 — rep. filmowy „Złoty wawrzyn”, 17.20 — Kino Krótkich Filmów, 17.50 — TV Magazyn Postępu Technicznego, 18.20 — „Azymut”, 18.55 — „Dla kogo Gaudemus”, 20.05 — Teatr TV: „Hiszpanie w Danii” Prospera Merimee, 21.25 — „Niezwykła przeszłość”.

WTOREK: 10 — „Casanova znad Dunaju” film węg., 12.30 — przypis. rolnicze (powt. o 16.20), 17 — „Teleferie”, 17.50 — „Nie tylko dla pań”, 18.10 — „W pracowniach poznawczych naukowców”, 18.25 — „PGR-owski patronat” z cyklu „7 milionów młodych”, 18.40 — „Po szóstej” TV Klub Młodzieżowy, 20.05 — „Dallas — Memphis — Los Angeles”, 20.35 — „Na tropie blagi” teleturniej, 22 — „Step” film franc.-włoski.

ŚRODA: 10 — „Fotel na kółkach” film z serii „Dr Finley”, 16.35 — PKF, 17 — sprawozdanie sportowe, 18.45 — „Jazz w Filharmonii”, 20.05 — „Fotel na kółkach” z serii „Dr Finley”, 20.55 — „Światowid”, 21.25 — „Kathe Kollwitz” film dokument., 21.45 — Studio 63: „Telepatrzydło Pana Prusa” cz. III wg „Kronik” B. Prusa.

CZWARTEK: 17 — „Teleferie”, 18 — „Nad Odrą i Bałtykiem”, 18.30 — TV Przegląd Kulturalny, 18.45 — „Słynne Żywiec — miasto dawne w całej okolicy”. Wykonawca — Zespół Pieśni i Tańca „Piłsko” Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Żywcu, 20.05 — „Horyzonty” mag. gospodarczy, 21.40 — „Refleksje”, 23.15 — IV Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu.

PIĄTEK: 10 — „Ryczące lata” film włoski, 17 — „Miś z okienka”, 17.15 — „Ciężkie jest życie” film TV polskiej z serii „Wojna domowa”, 17.45 — „Klub Dobrych Gospodarzy”, 18.45 — Kronika Tygodnia, 18.30 — Wschodnia TV: „Szkolnictwo wyższe w poszukiwaniu nowoczesności” z cyklu „Rozmowy o nauce polskiej”, 19 — „Sylwetka karykaturzysty”, 19.15 — „Ibisa”, 20 — „Kontakty”, 20.30 — IV Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu (w przerwie „10 minut recenzji”).

SOBOTA: 10 — „Był sobie dziad i baba” film radz., 15.30 — TV Kurs Rolniczy — „Opłacalność ochrony sadów”, 16.30 — „Panorama Lubuska”, 17 — sprawozdanie z międzynarod. zawodów lekkoatletycznych o Memoriał im. Janusza Kusocińskiego, 19.40 — Monitor, 20.15 — „Wieczorne rozmowy”, 20.30 — IV Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu, (w przerwie wiadomości sportowe), 23.10 — „Akt nieuczciwości” nowela tv prod. francuskiej.

NIEDZIELA: 8.30 — „Królowie Włgi” rep. o przemyśle rybnym na Woldze, 9 — TV Kurs Rolniczy — „Opłacalność ochrony sadów”, 9.35 — „Przypominamy, radzimy”, 9.45 — „Maskarada” z serii „Przygody trzech muszkieterów”, 10.15 — PKF, 10.30 — dla młodych — „Sport i zabawa” (NRD), 11.35 — „Polska leży nad Bałtykiem” teleturniej, 12.35 — „Przemiany”, 13.05 — „Dom, ale nie nasz” z cyklu „Piórkami i węglem”, 13.45 — „Bonanza”, 14.45 — Teatr Komedii Współczesnej: „Czy to jest miłość”, 16 — IV Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu, 17 — sprawozd. z zawodów o Memoriał im. Janusza Kusocińskiego, 20.30 — IV Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu, 21.50 — sport.

FILM

Darling po rumuńsku

z osobą o wyjątkowo płytkiej inteligencji, szuka przeto protekcji, szuka sposobu na wejście do filmowego świata choćby drzwiami kuchennymi. Przy całym braku talentu aktorskiego oraz inteligencji Ruxandra ma wszakże dość sprytu i wrodzonej kokieterii by przez „podrywanych” mężczyzn działać w obranym kierunku, do czasu skutecznego.

Ruxandra żyje i działa na dwójakim tle. Jedno to środowisko filmowców, w które przecież w końcu wchodzi, środowisko spe-

cyficzne ze swymi niepokojami twórczymi, okresami zapалу i zalamania, ze swoją specyficzną etyką i moralnością. Drugie tworzy jeden człowiek, inżynier Rotaru, którego Ruxandra poznała przypadkowo i przez którego chciała się odegrać na swoim przyjacielu — filmowcu. Otóż ten Rotaru prezentuje nam poważny stosunek do życia, odpowiedzialność

Poniżej 10 sek. na setkę!

Świetne wyniki sprinterów w Sacramento

9 tys. widzów oglądało 1 dzień lekkoatletycznych mistrzostw USA w Sacramento, podczas których zapadła ostateczna decyzja co do składu lekkoatletycznej ekipy olimpijskiej Stanów Zjednoczonych. W półfinałach „setki” Jimmy Hines Ronnie Ray Smith i Charlie Greene uzyskali lepsze od rekordu świata — 9,9 sek. Po raz pierwszy w historii światowej lekkoatletyki w przepisowych warunkach padła bariera 10 sek. na 100 m.

5 Polaków w finale

Final kontynentalny indywidualnych mistrzostw świata na żużlu, który odbył się 21 bm. w Ufie, wyłonił 8 zawodników. Startować oni będą 25 sierpnia we Wrocławiu w finale europejskim. Po zwycięstwach pełnych emocji pojedynkach, obserwowanych przez ok. 18 tys. widzów, do czołowej ósemki zakwalifikowało się 5 Polaków: Paweł Waloszek, Edward Jancarz, Jerzy Trzaskowski, Antoni Woryna i Konstanty Pociękiewicz, a jako zawodnik rezerwowego — Jerzy Padewski. Obok Polaków, do wrocławskiego finału awansowali trzej żużlowcy radzieccy: Gienadij Kiriłenko, Władimir Smirnow i Igor Plechanow. (ot)

Dwa mecze rugbyistów

W niedzielę będziemy w Poznaniu świadkami dwóch atrakcyjnych spotkań o mistrzostwo I ligi rugby. Gościć będziemy aktualnie dwie najlepsze drużyny tej dyscypliny w kraju. Stoleczna Skra zmierzy się z Posańskimi na stadionie przy ul. Naramowickiej. Początek meczu o godz. 9.30. Polonia spotka się o godz. 10 na boisku przy ul. Harcerskiej z drugim zespołem Warszawy — Orlim. (x)

dalekopisem

ZMIANA LIDERA
W piątek, na trasie Troki—Kowno (112 km) rozegrany został, piąty etap IV Bałtyckiego Wyścigu Przyjaźni. Przyjaciół na podwoju sukcesu kolarzom litewskim. Po zwycięstwie na finiszu zwyciężył Anatol Afonko (Litwa) przed Polakami Karczmakiem (Olsztyn) i Stachurą (PZKol.). Ten ostatni kandydował do ekipy olimpijskiej na Meksyk, dzięki 15 sek. bonifikat, wywalczył złotą koszulkę lidera, detronizując swego kolegę z zespołu, Szpaka.

LUSIS — 90.92
Znakomite wyniki padły w rzucie oszczepem na zawodach lekkoatletycznych w fińskiej miejscowości Tampere. Najlepszy obecnie oszczepnik świata, reprezentant ZSRR, Janis Lusis, uzyskał rezultat 90.92. Drugi był Fin Jorma Kinunen — 84.88, a trzeci Polak Władysław Nikiciuk — 84.54. Drugi z naszych oszczepników, Janusz Sidor, zajął czwarte miejsce — 78.74. W pchnięciu kulą zwyciężył Władysław Komar — 17.85. (ot)

Grunwald dobrze rozpoczął w Gdańsku

W Gdańsku rozpoczął się finał rozgrywek o mistrzostwo Polski w piłce ręcznej juniorów. W pierwszym dniu miła niespodziankę sprawili młodzi piłkarze Grunwaldu z Poznania, którzy pokonali w Krakowie 18-16 (3-5). Najwięcej bramek zdobyli Olewiński i Paczkowski po 6 oraz Krus — 3. W drugim spotkaniu Wybrzeże Gdańsk pokonało Gwardię Opolę 21-13. (m)

Praca

Przyjmę ucznia do cukierni „Słoneczko” — Grunwaldzka (przy Ostro Roga). 25339g

Dozorstwo przyjmę. Wzrostek mieszkaniowy. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 26247g.

Kobieta do samodzielnego prowadzenia domu na wsi przyjmę. Stary Rynek 92 m. 2. 26173g

Przyjmę uczniów. Zakład Elektrotechniczny — ul. Dojazd 30, barak 1 (Solacz). 25378g

Dnia 20 czerwca br. zmarła nagle nasza najukochańsza, najtroskliwsza i nigdy niezapomniana żona i matka, namaszczona Olejami św., śp.

ESTERA MARIA HAWELSKA

z JAXA-BYKOWSKICH

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 24 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarza na Junikowie,

o czym zawiadamiamy

w głębokim smutku pograżeni

MAŻ z CÓRKĄ i SYNAMi oraz RODZINA

Poznań — Warszawa — Lyon. 26228g

Dnia 21 czerwca 1968 r. zakończył swój bogobojny i pracowity żywot, nasz ukochany ojciec, brat, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 84, śp.

STANISŁAW GRZESZKOWIAK

emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 24 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

Pograżona w smutku

RODZINA

Poznań, ul. Poznańska 57 m. 5. 26278g

Redaguje Kolegium: Marian Flejsterowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porczycki (zastępca redaktora naczelnego), Włodzisław Skapiński (redaktor naczelny), Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefony: 611-21 łączący wszystkie działy sekretariatu redakcji 637-76, w godz. od 9-18: redaktor naczelny 637-76; zastępca red. naczelnego 637-18; sekretarz redakcji 634-85; działy łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 637-18; dział miejski 639-39; redakcja nocna 430-73, 471-94 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefony 452-89 i 611-21. Za treść i terminy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udziela placówka „Ruch” i Poczty Druk. Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. S-7

POZNAŃ
Grunwaldzka 19

Podnoszenie ciężarów

Baszanowski — złoto Zieliński — srebro

Tytuł mistrza Europy w podnoszeniu ciężarów w wadze lekkiej zdobył reprezentant Polski Waldemar Baszanowski.

WYNIKI TRÓJBOJU WAGI LEKKIEJ

1. Baszanowski (Polska) 425 kg (135 — 130 — 160); 2. Zieliński (Polska) 405 kg (137,5 — 115 — 152,5); 3. Tiljew (Bulgaria) 402,5 kg (135 — 117,5 — 150); 4. Hekeel (CSRS) 395 kg (125 — 120 — 150); 5. Kliche (NRF) 385 kg (125 — 110 — 150); 6. Florow (Bulgaria) 382,5 kg (115 — 122,5 — 145).

Po trzecim dniu mistrzostw w klasyfikacji zespołowej przewodzi Polska — 28 pkt. przed Bułgarią — 13 pkt. ZSRR — 9 i Węgrami — 7 pkt.

W sobotę startują zawodnicy wagi średniej, w której Polska nie będzie reprezentowana. (ot)

Poznań — Lublin na szachownicy

Drugi już rok rozgrywane są spotkania miast o Puchar Polski. Osiem miast stanęło w 1968 r. do pucharowych gier.

Dzisiaj, w Klubie Kultury Kolejarskiej przy ul. Marchlewskiego rozstrzygnie się, kto zostanie zdobywcą Pucharu Polski. Poznań czy Lublin? Goście, którzy są obrońcami Pucharu, przyjeżdżają do Poznania z mistrzami: Sydorem Pytelem, Jamrozem.

Poznaniancy wystąpią w swym najsilniejszym składzie — na pierwszy szachownicy mistrz międzynarodowy Zbigniew Doda, na drugi mistrz Włodzimierz Schmidt, na trzeciej mistrz Bogdan Pietrusiak, na czwartej mistrz Ryszard Bernard.

Początek meczu o godz. 16. Jutro drugie spotkanie drużyn miast, o godz. 10. (nt)

Uroczyste zakończenia IX MWP



Zakończenie Małego Wyścigu Pokoju „Expressu Poznańskiego” otrzymało, jak zwykle uroczystą oprawę. W gmachu prasy zebrał się uczestnicy tegorocznej MWP oraz zaproszeni goście, wśród których byli m. in.: przewodniczący WKFFiP — Jerzy Tuszyński, przedstawiciele komitetów, władz i organizacji sportowych. Zwycięski zespół kolarzy — drużyna Starego Miasta otrzymał propozycję przećwiczenia WKZZ oraz puchar „Trybuny Ludu”, a najlepszy kolarz — Mirosław Piszcz ze Starego Miasta zdobył puchar WKFFiP. Wyniki MWP podsumował redaktor naczelny „Expressu Poznańskiego” Zdzisław Kandziara (na zdjęciu). Wrażeniami z dużego Wyścigu Pokoju podzielił się ze swymi młodszymi kolegami nasz reprezentant Zenon Czechowski. (b)

Fot. — H. Matuszewski

Sprzedaż

Wózki dziecięce polecę Wytwórnia Poznań. Kwiatowa 12. 24137g

Wózki dziecięce najnowsze modele polecę Szczęśliwa. Czerwonej Armii 61 w podwórzu. 24147g

Blochy (deski) nadające się na rusztowania sprzedam. Palacza 36 m. 1. 25330g

Sprzedam saxofon marki „Weldlang”, stan idealny. Tomasz Makroński. Poznań, Mylna 46 m. 3. 25104g

Bezczłowiek konny żelazny 1.500 litrów sprzedam. Palacza 36 m. 1. 25929g

Samochody

Samochód „Warszawa - Combi” sprzedam. Poznań, Żeromskiego 7. 25536g

„Mikrusa” sprzedam. Jankowskiego 49. 25585g

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 20 czerwca 1968 r. odeszła od nas na zawsze, zakończywszy swój pracowity żywot, namaszczona Olejami św., nasza najdroższa i najukochańsza mama, teściowa, babunia i siostra, przeżywszy lat 75, śp.

ANIELA REKOWSKA

z domu DAJSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 22 bm. o godz. 10 na cmentarzu parafialnym przy ul. Lutyckiej.

CÓRKI, SYN, SYNOWA, ZIECIEWIE, WNUKI i SIOSTRA

Poznań, Wielkopolska 30, Chodzież, Szczecin. 26212g

Dnia 20 czerwca 1968 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła nasza ukochana babunia, pradziadek, siostra, szwagierka i ciocia, śp.

WERONIKA JAKUBOWSKA

z domu GOLIMOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 24 bm. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

WNUKOWIE i RODZINA

Poznań, ul. Wilkońskich 2. 26207g



zapobiegają niepożądaną ciążę. DO NABYCIA: we wszystkich aptekach, drogeriach, kioskach „Ruch”. Cena 7 zł, na receptę 2,10 zł. K308g

Srebro — złom

oraz srebro przemysłowe WEDŁUG PODWYŻSZONYCH NOWYCH CEN KUPUJĄ SKLEPY „Ars Christiana”

◆ Poznań — ul. Wrocławska 10
◆ Gniezno — ul. Mł. Gwardii 1
◆ Kalisz — ul. Kanoniczna 1
◆ Kościan — Rynek 19
◆ Pila — ul. 1 Maja 1 K398g

„Siedel” 6-osobowy po kapitalnym remoncie — sprzedam. Tel. 711-95 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 25743g.

Nowego Wartburga, najchętniej „De Luxe” kupię, ewentualnie dam na wpłatę rocznik 1966. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26108g.

Sprzedam „Syrenę 102”, „Fiat 600”, stan bardzo dobry. Brzozowa 12a (Dębica). 26076g

Sprzedam „Warszawę” po remoncie. Poznań-Starejka, Książęca 19, telefon 703-79. 26180g

LoKale

Pracownik Polskiego Radia poszukuje niekierującego pokoju od lipca. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26088g.

Zamienię pokój 24 m² z urządzeniem przyzwołości, przy Ryńku Wileckim, na pokój z kuchnią względnie dwa. Warunki korzystne do uzgodnienia. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 24504m.

Samotny poszukuje pokoju umebowanego — Łazarz, od lipca. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 24518m.

Zamienię kawalerkę komfortową, nowe budownictwo, dzielnica Wilda, na pokój z kuchnią, też nowe budownictwo. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 24607m.

Poszukuję pokoju i kuchni dla jednej starszej osoby. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 24614m.

Dla starszej pani poszukuję pokoju na okres 2 lat, najchętniej Grunwald. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 24633m.

Młode bezdzietne małżeństwo, członkowie spółdzielni, poszukuje niekierującego pokoju na okres do roku. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 24634m.

Uczących się i pracujących, przyjmę na pokój. Chocińskiego 28 m. 1. 24712m

Dnia 21 czerwca 1968 r. po ciężkiej chorobie zmarła moja droga żona, nasza najtroskliwsza matka, siostra, teściowa, babunia i ciocia

MARIA GAZEKA

z domu OKUPIAK

Pogrzeb odbędzie się dziś w sobotę, dnia 22 bm. o godz. 14.20 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pograżony

MAŻ z RODZINĄ

Poznań, Kościelna 22. 26234g

Dnia 20 czerwca 1968 r. zmarła nagle namaszczona Olejami św., w wieku 63 lat, nasza ukochana, nigdy niezapomniana mamusia, teściowa, babunia i siostra

JADWIGA PRENDKE

z domu KUZNICKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 24 bm. o godz. 11.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku i żalu pograżeni

CÓRKI, ZIEĆ, WNUCEK i RODZINA

Poznań, ul. Palacza 142. 26259g

Dnia 20 czerwca 1968 r. zakończył swój bardzo pracowity żywot, opatrzonego Sakramentami św., mój najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 69, śp.

FRANCISZEK KURAŚ

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej św. Stanisława Kostki przy ul. Płatkowskiej.

Pograżona w smutku

RODZINA

Poznań, Kalisz, Łódź. 26246g

UWAGA: MIESZKAŃCY

OSIEDLA ŚWIERCZEWSKIEGO i GŁÓWNEJ!

Poznańskie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych w Poznaniu, ul. Przemysłowa 45 —

ZAWIADAMIA, że zostały uruchomione

NOWE PUNKTY SKUPU MAKULATURY,

ZUŻYTEJ ODZIEŻY i BUTELEK monopolowych:

● przy ul. Grunwaldzkiej 98

● przy ul. Głównej 98

Poza wymienionymi punktami makulaturę w postaci starych gazet, czasopism, niepotrzebnych książek, kartonów, zniszczonych toreb papierowych itp. oraz zużytą odzież — skupują na terenie m. Poznania następujące punkty: ul. Czysta 2a, ul. Engla 8, ul. Dzierżyńskiego 168, ul. Dzierżyńskiego 325, ul. Drużynowa 3, ul. Głogowska 153, ul. Jakubowskiego 17, ul. Junikowska 41, ul. Gnieźnieńska 76, ul. Kościuski 29, ul. Kościelna 25a, ul. Kmłotowa 4, ul. Mylna 17, ul. Ostrowska 99, Rynek Śródecki 10, ul. Starolecka 47, ul. Towarowa 25, ul. Wybickiego 16, Wysypisko Marcellin. KORZYSTAJCIE Z USŁUG WYMIENIANYCH PUNKTÓW! M4661



W „KOZIOŁKACH” wielki Letni Konkurs.

WE Ź UDZIAŁ — JESZCZE MASZ SZANSE.

Samochód „Warszawa” i wysoka wygrana

CZEKA NA CIEBIE. K4962

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI

POSZUKUJE PILNIE DO WYDZIERŻAWIENIA NA TERENIE POZNANIA

LOKALE UŻYTKOWE NA WARSZTATY

o powierzchni 150—200 m², wyposażone w urządzenia wodno-kan. i instalację elektryczną na siłę.

Oferty prosimy składać w sekretariacie Teatru przy ul. 27 Grudnia 8/10. M4585

Zjednoczone Przedsiębiorstwo Projektowania i Wyposażenia Zakładów Przemysłu Elektro-Maszynowego „PROZAMET-BEPES”

Zakład Kompletacji Dostaw w Warszawie, al. Świerczewskiego 117, telefon 20-58-56 —

POSZUKUJE WYKONAWCÓW — konstrukcji stalowych budowlanych przeznaczonych na eksport w 1969 r.

Dokumentację i materiał zabezpieczamy. Warunki wykonania do omówienia w naszym Przedsiębiorstwie. K4347

Pracownicy poszukiwani

Szpital Rejonowy w Poniecu, powiat Gostyn — zatrudni z dnem 1 lipca 1968 r. —

2 PIELEGNIARKI DYPLOMOWANE.

Wynagrodzenie wg siłki plac w służbie zdrowia. Warunki mieszkaniowe do omówienia na miejscu. Zgłoszenia kierować pod adresem w. w. Szpitala. K4640

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2 — przyjmie do pracy zaraz:

— STROŻÓW — również kobiety,

— KOBIETY do szklenia i gipsowania ścian wewnętrznych, z miejscem pracy na budowie Osiedla Rataje.

Kobietom zatrudnionym przy szkleniu i gipsowaniu Przedsiębiorstwo gwarantuje wysokie płace akordowe.

Reflektuje się wyłącznie na pracownice miejscowe, względnie na codzienny dojazd.

Zgłoszenia kandydatów przyjmują Dział Zatrudnienia i Płac Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2 — Poznań, ul. Strzelecka 2/6, III piętro, pokój 301. M4957

— KIEROWNIKA Działu Kontroli i Usług — oraz

— REWIDENTA — INWENTARYZATORA, zatrudniają zaraz

Zakłady Usług Radiotechnicznych i Telewizyjnych w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 20. M4788

Dnia 20 bm. zmarła, opatrzona Olejami św., nasza kochana, droga żona, matka, teściowa i babunia, przeżywszy lat 76, śp.

ANNA KUĆZ

z domu SZOFER

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 23. VI. 1968 r. o godz. 15 na cmentarzu na Winarach, ul. Piątkowska.

Pograżeni w bólu

MAŻ, SYN, SYNOWA i WNUCZKI

Poznań, ul. Obornicka 163. 26241g

Dnia 20 czerwca 1968 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa, niezapomniana matka, teściowa, babunia i prababunia

KAZIMIERA KLATT

z PISZCZYŹŁÓWÓW

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 17 z domu żałoby w Wągrowcu.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA

Wągrowiec, Kolejowa 15. 26230g

Dnia 20 czerwca 1968 r. zmarł w wieku 86 lat, opatrzonego Sakramentami św., nasz kochany ojciec, dziadek, pradziadek, wuj i stryj, śp.

HENRYK KOZIAŁKOWSKI

mistrz rzeźnicki

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarnej w Starolecku.

Pograżona w smutku

RODZINA

Poznań, Starolecka 94a m. 5. 26213g

Dnia 18 czerwca 1968 roku zginął tragicznie w wieku lat 53, nasz ukochany syn, mąż, ojciec i brat

ZBIGNIEW KWICZAŁA

instruktor - pilot

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu na Junikowie, dnia 22 czerwca br. o godz. 13.45,

o czym zawiadamia

RODZINA 26179g

ABC GŁOS WIELKOPOLSKI 5
Nr 148 (7574) 22 VI 1968

